

# Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 6

ROK XXV

1972

## A R T Y K U Ł Y

**Biskup Andrzej Wronka**

### **25 LAT OD WYDANIA ENCYKLIKI PIUSA XII *MEDIATOR DEI***

Ogłoszenie encykliki liturgicznej *Mediator Dei* w roku 1947 było zdarzeniem o wielkim znaczeniu. Po raz pierwszy w historii Kościoła katolickiego Nauczycielski Urząd tak wyraźnie zabrał głos na temat znaczenia życia liturgicznego w Kościele.

Wydanie tego dokumentu papieskiego od razu zrehabilitowało liturgię, gdyż dotąd wielu nie doceniało liturgii jako narzędzia życiowego. Teologia też nie szeregowała liturgii wysoko. W takiej sytuacji ukazanie się encykliki liturgicznej było miłym zaskoczeniem i przyniosło duże zadowolenie.

Encyklika stała się etapem dla rozwoju życia liturgicznego u wiernych i odnowy samej liturgii. Z Soborem Watykańskim II etap ten osiągnął swój tymczasowy szczyt. Po nim rozpoczęła się trwająca obecnie posoborowa odnowa. Wychyliła się z mroków idea „znaków czasu” i podjęta dzięki Soborowi refleksja nad nimi uznała encyklikę *Mediator Dei* jako ważne ogniwo w ogólnej odnowie życia Kościoła. Encyklika przyczyniła się do tego, że zbliżanie się do Chrystusa stawało się coraz więcej świadome. Dzięki encyklice poznawano lepiej prawdę, że liturgia czyni obecną i czynną w życiu Kościoła tajemnicę zbawienia.

Po encyklice stawiano sobie w Kościele wyraźnie pytanie: czym winna się stać dla wiernych liturgia, kiedy w niej obecny jest Chrystus, który w niej działa. Jak na całym świecie w minionym ćwierćwieczu zmieniło się bardzo wiele, tak też i w dziedzinie liturgicznej objawiło się wiele nowego jego świętym. (Kol 1, 26)

## I

Encyklika *Mediator Dei* odtwarza w pewnym stopniu ówczesną sytuację życia liturgicznego. Ubolewa, że w różnych stronach Kościoła pokazują się braki życia liturgicznego, że znajomość i ukochanie liturgii są niekiedy nikłe lub prawie żadne. Niektórzy znowu skłaniają się zbyt do nowości i zbaczają z drogi zdrowej nauki i roztropności.

Encyklika nie położyła kresu ówczesnej kontrowersyjnej dyskusji o metodzie akcji liturgicznej. Jednak swoimi tezami ukierunkowała odnowę liturgiczną, ideologicznie ją pogłębiła i stała się impulsem do poważnej refleksji, stała się nową dynamiką do twórczej akcji wewnętrznej.

Szczególnie zaś znaczenie encykliki leży w tym, że jest dokumentem o doktrynalnych podstawach liturgii. Po raz pierwszy encykliczny dokument kościelny określa istotę liturgii, że w niej Jezus Chrystus jest jedynym źródłem łaski i jedynym pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, że tę swoją władzę kapłańską spełnia Chrystus przez widzialną posługę Kościoła, który rozdziela owoce kapłaństwa Chrystusowego ku chwale Bożej i zbawieniu ludzi, jednocząc ich równocześnie w jedno Mistyczne Ciało. Encyklika podaje definicję liturgii: że jest kultem publicznym, którego nasz Zbawiciel składa Ojcu jako Głowa Kościoła, oraz jest kultem, którego społeczność wiernych składa swojej Głowie, a przez Jezusa Ojcu Niebieskiemu, słowem jest integralnym kultem Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, tzn. Głowy i Jego Członków. Podmiotem liturgii nie jest więc same duchowieństwo, lecz całe Mistyczne Ciało. Sobór i tę definicję jeszcze wydoskonali. Encyklika przypomina, że kult winien być zarówno zewnętrzny jak i wewnętrzny. Bez elementu wewnętrznego kult przestałby być ludzkim. Winniśmy bowiem stale żyć w Chrystusie, w Nim i z Nim. Encyklika podkreśla fundamentalne prawdy, które stanowią rdzeń pobożności Kościoła, że wszystko przeznaczone jest dla chwały Bożej, że Jezus Chrystus jest niezbędnym pośrednikiem, że centralne miejsce w naszej pobożności zajmuje ofiara eucharystyczna. Przez przypomnienie tych prawd encyklika przywróciła liturgii autentyczny prymat w życiu duchowym.

Encyklika poucza, że pobożności obiektywnej nie należy przeciwstawiać subiektywnej. Człowiek dzięki łasce Bożej i osobistej współpracy, gdy przyjmuje z wiarą sakramenty św. i podda się działaniu Ducha Świętego, doprowadzić może owoce Boże w sobie do rozkwitu. Encyklika uczy, że obok kultu liturgicznego należy uprawiać i praktyki paraliturgiczne, takie jak adoracje eucharystii, częstą spowiedź, nabożeństwa do Matki Bożej, nie należy pomijać ćwiczeń duchowych, rekolekcji, nowen. Prymat liturgii nie może być przyczyną minimalizowania praktyk paraliturgicznych. W encyklice

znajdują się też cenne pouczenia o kulcie eucharystycznym, o Liturgii Godzin, o roku liturgicznym oraz wskazówki dla duszpasterstwa liturgicznego. Dzięki tym licznym pouczeniom encyklika nadała kierunek ideologiczny ruchowi liturgicznemu, który tym samym przestał być akcją prywatną, gdyż Kościół wziął go pod swoją opiekę. W ciągu wieków poszło w niepamięć dużo aspektów nauki liturgicznej i życia liturgicznego. Encyklika je przypominała. Szczególnie przypominała prawdę o czynnym uczestnictwie wiernych w liturgii. Ruch liturgiczny tę prawdę rozbudził, i odtąd miała się ona stać centralną prawdą głoszoną w apostołacie liturgicznym.

W momencie ukazania się encykliki ruch liturgiczny liczył około 30 lat. Gdyby się encyklika nie była ukazała, ruch liturgiczny byłby się może załamał. Dużo żywiono jeszcze wobec niego uprzedzeń, dużo też jeszcze w nim było skrajności. Przez autorytatywne uwypuklenie pojęcia liturgii, obecności Chrystusa w każdej akcji liturgicznej ruch liturgiczny został skierowany na autentyczne tory, po których mógł bez zboczeń dotrzeć do centralnej stacji, na Soborze Watykańskim II.

## II

Po encyklice *Mediator Dei* nastąpiła ewolucja mentalności liturgicznej. Zrodziło się większe zainteresowanie liturgią. Stało się to dlatego, że dotychczasowe oddolne i peryferyjne pochodzenie ruchu liturgicznego encyklika pogłębiła teologicznie i związała go wewnętrznie z duszpasterstwem. Ruch stał się oficjalnym ruchem Kościoła, prawowitym objawem życia Kościoła. Encyklika przesała jego idee i nimi pokierowała. Jako ruch wyrosły samorzutnie stał się niepokonany. Czuł za sobą autorytet Kościoła. Jako potęga, która wyrosła z głębin Kościoła, stanął ruch liturgiczny przed Soborem Watykańskim II, który idee tego ruchu zatwierdził i podał do realizacji budując pełniejszą teologię liturgii niż *Mediator Dei*.

Ruch liturgiczny nie musiał się już liczyć z poważną opozycją w Kościele. Nie spotkał się z nią ani na Soborze. Idee odnowy liturgicznej zaprezentowały się w soborowym schemacie liturgicznym od początku dojrzałe. Podczas gdy redakcje innych schematów soborowych trzeba było odesłać do nowego przepracowania, schemat liturgiczny z nieistotnymi poprawkami znalazł uznanie Ojców Soboru. Dojrzał przez 50 lat, a nad tym dojrzewaniem przez ostatnie 15 lat przedsoborowych czuwała encyklika *Mediator Dei*. Ona krużyła opancerzenie liturgiczne i patronowała budzącemu się nowemu klimatowi liturgicznemu. Osłabiała się systematycznie epoka trydencka dziejów liturgii. Z perspektywy lat stwierdzamy dziś, że lata przedsoborowe były epoką przejścia, pracy walki i stopniowych zwycięstw nowych idei liturgicznych. Wtedy ukazały się już pierwsze odnowy liturgiczne za Piusa XII.

Sobór od razu postawił liturgię na wysokim piedestale w Kościele, z całą odwagą i miłością przywrócił liturgii należne jej stanowisko w życiu duchowym, duszpasterskim i teologicznym. Z pojęcia rubrycystycznego, formalistycznego, scentralizowanego liturgia przeszła na stanowisko, na którym wyraża się w aspekcie dogmatycznym, biblijnym i pastoralnym. Chce się pokazać zrozumiałą w słowie, symbolu, geście znaku. Czyni wysiłki, by się dostosować do mentalności, geniuszu, aspiracji i wymagań poszczególnych narodów. Chce wniknąć do ich wnętrza i przynieść im Chrystusa. Kościół nie odnawia liturgii dla muzeów, lecz kształtuje żywą liturgię dla żywych ludzi naszych czasów. Po Vaticanum II zmienił się w rzeczywistości cały klimat liturgiczny.

### III

Po Soborze rozwój odnowy liturgicznej poszedł dalej niż przewidywał Sobór w Konstytucji o Liturgii. Sobór obiecał zachować w istocie liturgię rzymskołacińską, tak jak ją sobie wyobrażała encyklika *Mediator Dei*. Jednak zaistniała nowa sytuacja. W duchu *aggiornamento* pozwolono na język narodowy w częściach odnoszących się do ludu. Odkryto prawdę, że liturgia w zasadzie jest zmienna, że w ciągu historii w różnych częściach świata rozwinęła się rozmaicie.

Wiemy dziś, że stałymi, niezmiennymi elementami w liturgii są trzy:

- 1<sup>o</sup> charakter instytucyjny, łączność z Bogiem dana jest w Chrystusie i Kościele. Stąd też liturgia wiąże się z tradycją, która ją łączy z Chrystusem i ustanowionym przez Niego aktem;
- 2<sup>o</sup> liturgia ma charakter wspólnotowy;
- 3<sup>o</sup> liturgia spełnia się zawsze w znakach widzialnych.

Uznano, że w liturgii wszystkie części odnoszą się do ludu, i że wobec tego cała liturgia może być spełniana w języku narodowym. Aby nadto nowoczesnemu człowiekowi dać najlepsze warunki do współudziału w liturgii, poczęto tworzyć nowe formuły liturgiczne przy zachowaniu wewnętrznej jedności i tradycji. Nowe modlitwy eucharystyczne oraz nowy obrzęd chrztu dzieci świeżo wydany są tego przykładem. Sobór odstąpił od centralistycznej koncepcji Rytuału Rzymskiego, gdyż Konferencje Episkopatu mają obowiązek dostosowania obrzędów do regionalnych warunków (KL 63 b)

Słusznie można twierdzić, że z ogłoszeniem soborowej Konstytucji o Liturgii zaczęła się wyraźna nowa epoka liturgiczna. Jak nigdy dotąd objawiła się dokumentarna wartość liturgicznej pobożności i liturgii dla świadomości wiary. Wstąpił nowy duch w teologię, duchowość i duszpasterstwo liturgiczne.

Zgłosiło się do głosu nowe posoborowe kluczowe pojęcie historii zbawienia, które ujmuje wszystkie dziedziny historiozbowczo i chce przeopić wszystkie sektory życia religijnego i teologicznego.

W uciążliwym zdobywaniu istoty chrześcijaństwa idziemy wolnym krokiem naprzód. Kościół usuwa nam dziś z liturgii wszystko to, co wieki wniosły obcego do autentycznego życia chrześcijańskiego, a odkrywa przed nami proste formy myślowe i duchowe, pierwotne w całej czystości, biblijne, patrystyczne, sakralne bez dodatków.

Temu nowemu duchowi liturgicznemu towarzyszą nowe idee. Więc tajemnica paschalna oświetla teraz wszystkie dziedziny życia liturgicznego i duchowego. Reforma czytań biblijnych jest elementem odnowy przyjętym bez zastrzeżeń. Stół Słowa Bożego jest teraz bogato nakryty. Liturgia, która obchodzi czyny Boże dla naszego zbawienia, uważa i słowo Boże jako zdarzenie w tym sensie, że Bóg we wspólnocie wierzących przez swoje słowo staje się obecny.

Myśl liturgiczna czerpie dziś swoje zrozumienie z nowej eklezjologii. Liturgia patrzy na Kościół w jego sakramentalnej istocie jako na prasakrament, że widzialny Kościół, głównie w słowie i sakramencie, jest zjawiskową formą obecnego Chrystusa Uwielbionego, że jest miejscem dziejów zbawienia. Ta nowa świadomość o Kościele formułuje zrozumienie liturgii jako objawienie misterium Chrystusowego i właściwej istoty Kościoła. „Liturgia codziennie z tych, którzy są wewnątrz, buduje Kościół święty w Panu... i okazuje Kościół tym, którzy są poza nim jako sztandar wyniesiony dla narodów” (KL 2).

Nowe oblicze współczesnemu życiu liturgicznemu nadaje pogłębia po Soborze nauka o misterium liturgicznym: że w sprawowaniu liturgicznym kontynuuje się misterium zbawienia, w którym lud Boży uczestniczy i dostępuje owoców zbawienia. Ta nauka stanowiła już troskę encykliki *Mediator Dei*, dziś tę naukę rozumiemy już lepiej.

Na liturgię rzutuje też soborowe orzeczenie o chrześcijańskim kapłaństwie jako przywileju całego ludu Bożego. Prawda ta czerpie swoje uzasadnienie z Biblii i Tradycji.

Przez wprowadzenie języka narodowego otwarło się przed wiernymi całe bogactwo liturgii. To nas uprawnia do nadziei, że zachwiana równowaga między liturgią i pobożnością prywatną wróci do świadomości wiernych. Bo nie jest rzeczą obojętną dla religii, czy człowiek modli się językiem dla siebie zrozumiałym czy niezrozumiałym. Motywem wprowadzenia języka ojczystego nie jest tylko wzgląd na zrozumienie tekstów, lecz więcej wzgląd, by wierni mogli przejąć czynniejszą, świadomą odpowiedzialność w sprawowaniu liturgii. Udział w liturgii nie może stać się zbiorowym, jeżeli celebrians

odmawia teksty niezrozumiałym językiem i wierni nie wnikają w istotę tajemnicy. Ostatecznie celem liturgii nie jest zachowanie czcigodnego języka łacińskiego, lecz duchowe dobro wiernych.

W przełożeniu liturgii na język dzisiejszy Kościół jest dziś w innym położeniu niż przy pierwszej zmianie języka w liturgii w czwartym wieku. Dotąd Kościół Zachodni przeszedł dwie językowe zmiany: jedną u końcu 4 wieku, drugą po Soborze Watykańskim II. Pierwsza zmiana nastąpiła między 360—380 rokiem, jeden wiek za późno w stosunku zlatynizowania się wspólnoty rzymskiej około roku 250. Wtedy przejście z języka greckiego na łacinę nie doszło do skutku przez przetłumaczenie tekstów, lecz przez stworzenie nowych formularzy. Odtąd przez 16 wieków język liturgiczny pozostał niezmienny i przez ten czas rozumiany był przez wąski zakres wiernych. Ani kler jej w pełni nie rozumiał, była do zrozumienia w swoich symbolach, zbyt toż stylizowana. Od średniowiecza przejął się nawet pogląd, że teksty liturgiczne zarezerwowane są tylko dla kleru. Dziś rozumiemy, że liturgia jest dziełem i kultycznym wyrazem służby bożej całego Ludu Bożego.

Sobór Watykański II chce „przyczynić się do większego wzrostu życia chrześcijańskiego wśród wiernych”. Do służby dla tego celu powołana jest liturgia, którą Kościół obecnie odnawia w duchu jej źródeł i przez koncentrację na istotne elementy, którymi są Chrystus i Jego kapłaństwo, które szczytuje w uobecnieniu paschalnego misterium z podwójnym aspektem: latreutycznym i zbawczym. Liturgia doczekała się zaszczytnego stwierdzenia które o niej dał Sobór, że jest „źródłem i szczytem życia Kościoła”. Sobór liczy na to, że dzięki liturgii wierni będą umieli użytkować skarbiec wiary na codzień. Obecna odnowa liturgii, która odbywa się etapami, stopniowo, nie jest tylko materialnym aktem. Jest doktrynalna i duchowa. Wymaga i u duchowieństwa, i u wiernych nowej posoborowej mentalności, nowego pogłębionego sumienia kościelnego.

\*

Odnowioną liturgię przyjmujemy w Polsce chętnie. Przyjmujemy ją ze spokojem i Bogu dzięki bez widocznych wstrząsów. W Polsce zawsze recepcja liturgii rzymskiej odbywała się z głęboką wiarą w jej zbawczą moc. Ta recepcja przez lud Boży oznaczała nie tylko ortodoksję, ale odczuwana była jako absolutnie konieczny wyraz religijnej postawy. Liturgię w Polsce zawsze kochano. Obecna odnowiona liturgia lud Boży darzy również gorącym sercem.